

T. XXIV (2021) Z. 2 (62)  
ISSN 1509-1074  
10.24425/rhpp.2021.137327

**ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

The early phase of Stanisław  
Wasylewski's journalistic  
career: The Lwów *Gazeta*  
*Poranna* and *Gazeta*  
*Wieczorna*, 1911–1914

**Początki pracy  
redakcyjnej Stanisława  
Wasylewskiego:  
współpraca z lwowską  
„Gazetą Poranną”  
i „Gazetą Wieczorną”  
w latach 1911–1914**

Instytut Nauk o Informacji  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN  
ul. Podchorążych 2  
PL 30-084 Kraków  
e-mail: [beata.langer@up.krakow.pl](mailto:beata.langer@up.krakow.pl)  
<https://orcid.org/0000-0001-6992-0954>

**Beata  
LANGER**

**KEY WORDS:**

Polish journalism in the 20th century, biography, Lwów newspapers, theatre reviews, Stanisław Wasylewski (1885–1953)

**SŁOWA KLUCZOWE:**

Stanisław Wasylewski (1885–1953), „Gazeta Poranna”, „Gazeta Wieczorna” (Lwów), teatr

**ABSTRACT**

This is a survey of selected publications by Stanisław Wasylewski that appeared in the Lwów *Gazeta Poranna* and *Gazeta Wieczorna* between 1911 and 1914. The analyses are based on extant copies of the two newspapers held in Poland in the collections of the Jagiellonian University in Cracow. The material includes articles, theatre and book reviews as well as advertisements of novels to be published in serial installments.

**ABSTRAKT**

Artykuł zawiera przegląd wybranych publikacji Stanisława Wasylewskiego, wydanych w lwowskiej „Gazecie Porannej” i „Gazecie Wieczornej” w latach 1911–1914. Analizy dokonano na podstawie dostępnych w kraju numerów gazety, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Były to zarówno recenzje sztuk teatralnych, recenzje nowości wydawniczych, jak i anonse publikacji powieści w odcinkach oraz artykuły.

## Streszczenie

Stanisław Wasylewski znany jest przede wszystkim jako eseista, krytyk literacki i dziennikarz. Ten znakomity i niezwykle płodny twórca wielokrotnie stawał się inspiracją różnorodnych analiz, jednakże żadne z zainteresowań badawczych nie doprowadziło do poświęcenia mu większej rozprawy naukowej całościowo opisującej jeden z wybranych problemów jego twórczości lub biografii. Wiedza o nim i o jego twórczości pozostaje nadal w znacznym rozproszeniu i cząstkowym opracowaniu wybranych zagadnień.

Przegląd i krótka analiza publikacji S. Wasylewskiego na łamach lwowskiej „Gazety Porannej” i „Gazety Wieczornej” w latach 1911–1914 pozwalają przyjrzeć się początkom pracy redakcyjnej i publicystycznej cenionego eseisty. Mogą one stanowić przydatne źródło dla badania rozwoju warsztatu dziennikarskiego znanego publicyście, jednocześnie porządkując materiał biograficzny związany z pracą autora *Lwowa* dla tytułowego dziennika.

Zebrany materiał wskazuje, że pierwsze doświadczenia w zawodzie dziennikarskim S. Wasylewski zbierał, pisząc recenzje sztuk prezentowanych na deskach lokalnej sceny teatralnej oraz redagując informacje o nowościach wydawniczych. Większość recenzji autorstwa publicyście ukazywała się w stałym miejscu na trzeciej lub czwartej stronie wydania wieczornego. Spośród wszystkich odszukanych publikacji zaledwie cztery znalazły się w oznaczonych rubrykach „Z Teatru” lub też „Ze Sceny i Estrady”. Pozostałe mimo ukazywania się w stałym miejscu najczęściej nie były oznaczone informacją o rubryce. Pierwsza zidentyfikowana recenzja Wasylewskiego pojawia się na łamach pisma w styczniu 1912 roku. Zaprezentowana analiza pozwala przede wszystkim na zgłębienie sposobu krytycznej oceny sztuk i zainteresowania teatrem początkującego publicyście, który w dalszej karierze dziennikarskiej nie zajmował się już tematyką teatralną. Opracowanie oparte jest na dostępnych w kraju numerach gazety znajdujących się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

„Opowiadanie o kieracie dziennikarskim, który wyszarza młodość, zabija indywidualność, depce, miele, kastruje itp., to naturalnie banał nic nie mówiący. Bo cóż wart jest człowiek, który tak zaraz dał się zemleć czy podeptać. I nawet nie kwiknął? Ja osobiście wspominam mój kierat wcale sielsko-anielsko”<sup>1</sup> — tak podsumował w 1937 roku swoje redakcyjne doświadczenia Stanisław Wasylewski, dziennikarz, pisarz, edytor i bibliofil.

Autor *Romansu prababki*, urodzony w 1885 roku w Stanisławowie, dziennikarską aktywność publicystyczną rozpoczął w 1911 roku w „Gazecie Wieczornej”, z którą współpracował do 1918 roku<sup>2</sup>, pełnił tam funkcję kierownika działu felietonu oraz recenzenta teatralnego<sup>3</sup>. Po latach wspominał: „Los przychylny i w tym wypadku zdarzył, że znalazłszy się w redakcji świeżo powołanej do istnienia «Gazety Wieczornej», już po kilku tygodniach czułem się pewnie na krześle. Pismo stawiało wraz ze mną pierwsze kroki”<sup>4</sup>.

Tytułowy dziennik, którego inicjatorem był znany we Lwowie bankier Roger Battaglia, ukazywał się początkowo pod nazwą „Gazeta Wieczorna”<sup>5</sup>. Jego założyciela po latach barwnie sportretował Stanisław Lam, stwierdzając:

Battaglia rozległe miał stosunki i wpływy we Lwowie: zajmował stanowisko dyrektora banku, trząsał izbą handlową i przemysłową, zajmował się przeróżnymi interesami. W kilku biurach w różnych stronach miasta przyjmował interesantów, kilka dziennie konferencji odbywał, obiad spożywał w towarzystwie klientów, kolację z licznymi przyjaciółmi. Lubił teatr, uwielbiał aktorki, cenił kabaret [...] Na wskroś nowoczesny ten człowiek, dobry ekonomista, autor kilku fachowych i chwalonych prac [...] zapragnął stać się

<sup>1</sup> S. Wasylewski, *Niezapisany stan służby*, wyd. 2, Wrocław 1957, s. 79.

<sup>2</sup> W 1914 roku w numerze 1786 „Gazety Wieczornej” pojawiła się informacja, że redaktorem części literackiej dziennika jest Stanisław Wasylewski, zob. *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, wol. 3, 1865–1918, zebrał i oprac. Zespół Pracownicy Bibliografii Retrospektywnej XIX i XX wieku pod kierunkiem D.U. Ściegosz-Karpińskiej, Warszawa 2017, s. 235.

<sup>3</sup> Pod koniec 1910 roku pisarz zakończył karierę bibliotekarza w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich i przeszedł do redakcji „Gazety Wieczornej”; zob. S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 79; B. Langer, *Stanisław Wasylewski jako stypendysta i asystent w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich (1905–1910)*, [w:] *Kraków – Lwów*, t. 13, *Biblioteki XIX–XX wieku*, red. A. Ruta, E. Wójcik, Kraków 2014, s. 119–120.

<sup>4</sup> S. Wasylewski, *Czterdzieści lat powodzenia: przebieg mojego życia*, Wrocław 1959, s. 161.

<sup>5</sup> Szerzej na temat pisma zob. J. Jarowiecki, *Prasa we Lwowie w okresie autonomii galicyjskiej (1867–1918)*, Wrocław 2019; tenże, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków – Wrocław 2008.

potentatem prasowym [...]. Siłą rzeczy, zgodnie z zainteresowaniami i interesami wydawcy, „Gazeta Wieczorna” stała się organem ekonomiczno-handlowym<sup>6</sup>.

Pierwszy numer dziennika, o objętości 20 stron, ukazał się 21 XII 1910 r. i kosztował 8 halerzy. Do końca roku w sumie pojawiło się dziewięć numerów „Gazety Wieczornej”. Redakcja poinformowała również o zamiarze wydawania wersji porannej, co nastąpiło 29 marca 1911 r.<sup>7</sup> Początkowo „Gazeta Poranna” i „Gazeta Wieczorna” opatrzone były tym samym numerem, od sierpnia zaś tegoż roku miały już oddzielną numerację.

W inauguracyjnym numerze dziennika w stopce redakcyjnej zamieszczono nazwiska redaktora naczelnego (Roger Battaglia), redaktora odpowiedzialnego (Jerzy Konarski), nazwę wydawcy (Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej”) oraz drukarni (Drukarnia Artura Goldmana)<sup>8</sup>. Od numeru 226 w skład komitetu redakcyjnego wchodził: R. Battaglia, Tadeusz Dwernicki, Ludomił German, Tadeusz Rutkowski, Władysław Stesłowicz. W stopce redakcyjnej „Gazety Wieczornej”, jak i „Gazety Porannej” jako redaktora naczelnego podawano R. Battaglię, choć badacze prasy wyraźnie wskazują, że faktycznie obowiązki te pełnił Jerzy Konarski<sup>9</sup>.

O Jerzym Konarskim (1885–1932), koledze z gimnazjum, w swoich wspomnieniach Stanisław Łempicki pisał:

Elegancik podobny do ojca z dowcipu i humoru, ale już wtedy przeintelektualizowany, zajmujący się filozofią, naukami społecznymi, religioznawstwem; już wtedy przeżarty trochę przez życie, które mu szybko dało poznać swoje rozkosze i gorycze. Myśleliśmy, że zostanie filozofem; zapisał się nawet na filozofię, ale utknął w dziennikarstwie, które pozwalało prędzej na odpowiadający mu, cygański sposób życia. Należał potem do najzdolniejszych dziennikarzy i organizatorów życia prasowego w Polsce. We Lwowie redagował przez szereg lat „Gazetę Poranną” i „Wieczorną” i stworzył tu pod swoim kierunkiem prawdziwą szkołę młodych dziennikarzy, którzy rozeszli się stąd po Polsce<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1963, s. 83.

<sup>7</sup> *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, wol. 3, 1865–1918, s. 235.

<sup>8</sup> Od numeru 478. z 1912 roku gazetę drukowała Spółka Wydawnicza „Prasa”, następnie Spółka Drukarska „Prasa”.

<sup>9</sup> Jerzy Konarski urodzony 14 marca 1885 r. we Lwowie, syn nauczyciela gimnazjalnego Franciszka i Anieli Strzeleckiej; absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego. Pracę dziennikarza rozpoczął w 1911 roku jako współpracownik działu politycznego „Gazety Porannej” i „Gazety Wieczornej”. Pełnił też funkcję zastępcy naczelnego redaktora, pełnomocnika Akcyjnej Spółki Wydawniczej i kierownika wydawnictwa. Jego nieprzeciętne zdolności dziennikarskie objawiały się głównie w organizacji pracy redakcyjnej. Zob. M. Grekowicz-Hausnerowa, *Konarski Jerzy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, Wrocław 1991, s. 456–466.

<sup>10</sup> S. Łempicki, *Złote paski: wspomnienia ze szkoły galicyjskiej*, Warszawa 1957, s. 102–103.

Oficjalnie stanowisko redaktora naczelnego „Gazety Porannej” i „Gazety Wieczornej” objął J. Konarski w październiku 1921 roku.

Wróćmy jednak do pierwszego numeru. W odredakcyjnym artykule programowym czytamy: „We wszystkich dziedzinach, kierunkach życia zbiorowego «Gazeta Wieczorna» dbać będzie przede wszystkim o dostarczenie czytelnikom wiadomości faktycznych, obfitych, autentycznych, ścisłych i świeżych, na ich rzecz rezygnując z upustów gorącej krwi, jakimi bywają często przesadne polemiki partyjne, prasowe czy osobiste”<sup>11</sup>. Planowany model dziennika osadzał się zatem na trzech podstawowych filarach: aktualności, merytoryczności i ponadpartyjności. Redakcja gazety początkowo mieściła się we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej 19–21, następnie przy ulicy Sokoła 4.

Dla przyszłej aktywności publicystycznej Stanisława Wasylewskiego istotne wydaje się stwierdzenie, że redaktorzy planowali dużo miejsca na łamach dziennika poświęcić sprawom kulturalnym. W cytowanym już artykule programowym zapewniali:

Nie tylko jednak cywilizacja, lecz także i kultura musi w „Gazecie Wieczornej” znaleźć częstsze miejsce. Kultura rodzima i kultura wszechludzka. Estetyzm jest potężną, a u nas nie dość uznawaną dźwignią życia społecznego. Pragniemy, by oczom czytelników na łamach „Gazety Wieczornej” ukazywała się plastyka skał, po których sztuka pnie się ku szczytom<sup>12</sup>.

Były to bardzo ambitne zamierzenia, które jednak tylko w ograniczonym zakresie zostały spełnione.

W ocenie wybitnego znawcy dziejów prasy galicyjskiej Jerzego Myślińskiego powstanie obydwu dzienników wiązano z aktywnością Michała Bobrzyńskiego, pragnącego ograniczenia wpływów Narodowej Demokracji<sup>13</sup>. Badacz ustalił również, że nakład „Gazety Porannej” w 1911 roku wynosił 4 tys. egz., rok później — 5 tys. egz., by w roku 1913 wzrosnąć do 9 tys. egz. Z kolei „Gazeta Wieczorna” w latach 1911–1912 publikowana była w nakładzie 6 tys. egz., a łączny nakład obydwu tytułów w roku 1917 wyniósł 12 tys. egz.<sup>14</sup>

Wróćmy jednak do tytułowego bohatera, który — jak wynika z ustaleń — pracę w gazecie rozpoczął od pisania recenzji nowości wydawniczych, a także recenzji teatralnych. Niestety, ze względu na anonimowość znacznej części drukowanych tekstów nie jest możliwe pełne ich zestawienie, jak również skategoryzowanie, a za-

<sup>11</sup> „Gazeta Wieczorna”, „Gazeta Wieczorna” 1910, nr 1, s. 3.

<sup>12</sup> Tamże, s. 4.

<sup>13</sup> J. Myśliński, *Prasa w Galicji w dobie autonomii: 1967–1918*, Warszawa 1972, s. 22; S. Dziński, *Dzienniki „dużego miasteczka” i „małej stolicy” na początku XX wieku (ich wartość źródłowa oraz funkcje społeczno-polityczne)*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 5, red. J. Jarowiecki, Kraków 2001, s. 442.

<sup>14</sup> J. Myśliński, *Nakłady prasy społeczno-politycznej w Galicji w latach 1881–1913: część druga*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, z. 2, s. 91.

tem autorka niniejszego artykułu zmuszona została do pewnych w tym względzie rejestracyjnych ograniczeń. W efekcie w analizie uwzględniono publikacje z oznaczonym autorstwem lub sygnowane inicjałami.

Jedyna z zachowanych informacji, pozwalająca na przybliżone określenie wielkości tego zasobu, pochodzi z cytowanych już wspomnień Wasylewskiego, który przekonywał, że napisał kilkaset recenzji teatralnych<sup>15</sup>. Niewątpliwie interesującym zadaniem badawczym byłaby weryfikacja powyższego stwierdzenia, jednak brak dostępu do kompletnych roczników nie pozwala na jego realizację, ale jedynie za-sygnalizowanie problemu i wskazanie odnalezionych źródeł<sup>16</sup>. W efekcie wyodrębniony został zbiór obejmujący: recenzje teatralne, recenzje książek i rękopisów, zapowiedzi wydawnicze oraz artykuły. W przypadku tych ostatnich były to teksty oceniające działalność lwowskiej sceny teatralnej oraz artykuł biograficzny.

Działalność publicystyczna Wasylewskiego w „Gazecie Wieczornej” w omawianym okresie obejmowała, jak już wspomniano, przede wszystkim recenzje sztuk wystawianych na deskach lokalnej sceny. Warto więc w tym miejscu choć pokrótce zarysować sytuację Teatru Miejskiego we Lwowie, którego spektakle najczęściej oceniał dziennikarz. Lwów, obok Warszawy i Krakowa, był jednym z najważniejszych ośrodków polskiego życia teatralnego w XIX i na początku XX wieku. Od 1809 roku działał tu nieprzerwanie polski, zawodowy teatr dramatyczny, a od roku 1872 także muzyczny — operowy i operetkowy. Zawodowym scenom towarzyszył, coraz prężniej rozwijający się od połowy XIX wieku, amatorski ruch teatralny<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Z danych szacunkowych wynika, że w okresie, gdy teatrem kierował L. Heller w latach 1906–1918, w ciągu roku prezentowano na scenie Teatru Miejskiego około 30–40 premier. Można więc założyć, że w okresie pracy S. Wasylewskiego na stanowisku recenzenta teatralnego, w latach 1910–1914 wystawiono około 150–160 premier. Na podstawie tych szacunków można odnieść się do informacji z jego wspomnień i ocenić, że wśród tekstów jego autorstwa mogło znaleźć się kilkaset tekstów publicystycznych, jednakże liczba recenzji teatralnych najprawdopodobniej nie przekroczyła dwustu. S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 89; E. Webersfeld, *Teatr Miejski we Lwowie za dyrekcji Ludwika Hellera: 1906–1918*, Lwów 1917, s. 54–61; S. Hałabuda, *Dyrekcja Ludwika Hellera, lata 1906–1928*, [w:] *Dzieje teatru polskiego*, t. 4, *Teatr polski w latach 1890–1918. Zabór austriacki*, red. T. Sivert, Warszawa 1987, s. 265.

<sup>16</sup> W 1910 roku ukazało się 9 numerów gazety; przeanalizowano jeden; w kolejnym opublikowano 445 numerów, autorka dotarła do ok. 64% numerów; w roku 1912 wydano łącznie 609 numerów — zbadano 57% numerów; zasób za 1913 jest niedostępny w kraju, za ten okres wydano 595 numerów; z kolei z 1914 zbadano 22% egz., łącznie w tym roku opublikowano 500 numerów. W Polsce największy zasób numerów gazety posiada Biblioteka Jagiellońska, która zdigitalizowała tytuł i na tej kolekcji (sygn. Biblioteka Jagiellońska, 515 IV czasop.) oparto niniejszą analizę. Dziennik w obszernej, choć również niepełnej reprezentacji znajduje się jeszcze w Bibliotece im. W. Stefanyka we Lwowie (sygn. *Kat.prasy: Gi 400; Sf.prasa: 377*) oraz Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego. W obecnej sytuacji trwającej pandemii COVID-19 niezwykle trudno uzupełnić badania o numery niedostępne w krajowych zasobach cyfrowych (są jedynie poza granicami kraju).

<sup>17</sup> B. Maresz, *Lwowskie biblioteki i wydawnictwa teatralne w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki*, t. 8, red. H. Kosętką, Kraków 2006, s. 247.

W latach, gdy publicysta pracował jako recenzent teatralny, funkcję dyrektora pełnił Ludwik Heller, który kierował placówką w latach 1906–1918. W opinii badacza historii teatru — Stanisława Hałabudy, Ludwika Hellera nie ceniono w środowisku teatralnym. Wśród zarzutów stawianych mu przez ludzi związanych z lwowską sceną pojawiały się brak odpowiednich kwalifikacji do kierowania teatrem oraz stawianie przede wszystkim na zysk finansowy<sup>18</sup>. Bardziej dosadnie wyraził to sam Wasylewski: „Heller wiedział zawsze, jak mieć dobrą kasę, a nie doszedł nigdy, czemu ma złą prasę. Chwilami przesadnie złą. Snobizm wymagał, żeby Hellera różną zasadniczo. Im dalej w lata, tym się mu jednak więcej wybacza”<sup>19</sup>.

Większość recenzji autorstwa S. Wasylewskiego ukazywała się w stałym miejscu, na trzeciej lub czwartej stronie wydania wieczornego. Spośród wszystkich odnalezionych publikacji zaledwie cztery pojawiły się w stałych rubrykach „Z Teatru” oraz „Ze Sceny i Estrady”.

Pierwsza zidentyfikowana recenzja Wasylewskiego pojawiła się na łamach pisma w styczniu 1912 roku<sup>20</sup>. Według wspomnień dziennikarza było to skutkiem przypadku, oto bowiem zmuszony został do zastąpienia recenzenta teatralnego Grzegorza Glassa (pseud. *Avanti*), prawnika, literata i publicysty, który z powodów politycznych często zmieniał miejsce pobytu<sup>21</sup>. Stanisław Wasylewski nie ukrywał z tego faktu zadowolenia: „Wielki czas! Pismo wychodziło już trzy miesiące, a ja, najmłodszy z członków redakcji, jeszcze nie pisałem recenzji. Nie myślałem, że się to zastępstwo rozciągnie na cztery prawie lata”<sup>22</sup>. Wspomniana powyżej recenzja dotyczyła sztuki Pedra Calderona de la Barki z 1644 roku *Alkad z Zalamei*, wystawionej pod tytułem *Sędzia z Zalamei*, a której premiera odbyła się 17 stycznia (1912). Wśród doniesień prasowych dnia następnego znalazła się notatka *Z teatru*, autorstwa Wasylewskiego, w której czytamy: „Na wczorajszą premierę szli ludzie w smutku, przygotowani na urozyste nudy. Tymczasem okazało się, że «komedii tragicznej» Calderona można do końca z pożytkiem wysłuchać. I tak jej też słuchano [...] Parę słów na ten temat w jutrzejszym felietonie”<sup>23</sup>. Obszerna za to recenzja spektaklu zatytułowana *List z teatru* opublikowana została w „Gazecie Wieczornej” dwa dni po premierze. Tym razem jednak dziennikarz był bardziej krytyczny i przychylnie odniósł się jedynie do gry aktorskiej, ale scenografia, reżyseria oraz kostiumy nie zyskały już jego uznania. W konkluzji stwierdził: „O wystawie sztuki nic się dobrego powiedzieć nie da, podobnie jak o kostiumach, którym znawca kostiumo-

<sup>18</sup> S. Hałabuda, *Dyrekcja Ludwika Hellera...*, s. 265.

<sup>19</sup> S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 89.

<sup>20</sup> Tenże, *List z teatru*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 486, s. 4–5.

<sup>21</sup> Sam publicysta o swoich kwalifikacjach jako recenzenta wypowiadał się pozytywnie; pisał o tworzonym i nieustannie rozszerzanym własnym warsztacie dziennikarskim (literatura, wycinki prasowe); zob. S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 89.

<sup>22</sup> S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 87–88.

<sup>23</sup> [S. Wasylewski], *Z teatru*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 484, s. 6.

logii srodze by zapewne urągał<sup>24</sup>. Dla porównania starszy kolega publicysty Bronisław Gubrynowicz, recenzent „Gazety Lwowskiej”, bardzo pozytywnie wypowiedział się na temat tejże sztuki, oświadczając: „Trudno nie pochwalić dyrekcji teatru, podejmującej się wystawienia sztuki Calderonowskiej, trudno również nie uznać pracy artystów, szczerze usiłujących dać wszystko, co najlepsze, z siebie”<sup>25</sup>.

Kolejna recenzja ukazała się już w stałej rubryce „Z Teatru” i dotyczyła dwóch spektakli: *Konfederaci barscy* Adama Mickiewicza oraz *Kasper Karliński* Władysława Syrokomli<sup>26</sup>. Ich premiery odbyły się 22 stycznia 1912 r., recenzja zaś w „Gazecie Wieczornej” opublikowana została następnego dnia. Obydwie sztuki wystawiono w ramach cyklu spektakli polskich utworów scenicznych prezentowanych z okazji rocznicy powstania styczniowego. Wasylewski przede wszystkim zwrócił uwagę na małe zainteresowanie publiczności. Ubolewał: „Przykro było w teatrze i pusto. Lwowa ani krzty: zarówno tego, co chodzi na premiery, jak i tego, który lituje się czasem nad cyklem historycznym”<sup>27</sup>. Recenzent kategorycznie stwierdził, że *Konfederatów barskich* nie należy już wystawiać na scenie, gdyż jest to sztuka słaba, podobnie jak tłumaczenie autorstwa Tomasza Olizarowskiego. Za to utwór Syrokomli zyskał uznanie w oczach Wasylewskiego, który napisał: „Jak najczęściej powinien «Kasper Karliński» widnieć na popołudniowym afiszu niedzielnym. Grany był dobrze”<sup>28</sup>. Wśród aktorów na pochwałę zasłużyli odtwórcy głównych ról: Wanda Siemaszkowa jako Dorota, żona Karlińskiego, Irena Trapszo w roli młodego Zygmunta Karlińskiego oraz Józef Chmieliński.

Recenzja dramatu Henryka Ibsena *Brand*, której premiera odbyła się 5 lutego 1912 r., pojawiła się w dzienniku dzień później. Sztuce tej Wasylewski, co należy podkreślić, poświęcił trzyczęściowy tekst zamieszczony w numerach 515, 517 i 519. Autor skoncentrował uwagę przede wszystkim na treści sztuki wystawionej w przekładzie Jana Kasprowicza. To właśnie tłumaczenie szczególnie zainteresowało Wasylewskiego, podobnie jak gra aktorska Karola Adwentowicza i Róży Łuszczkiewiczówny. Krytycznie natomiast ocenił grę Wandy Siemaszkowej, odtwórczyni roli Agnieszki. Nie przekonały go przede wszystkim pierwsze fragmenty spektaklu. Zdaniem recenzenta „początek był nieco błądny, za mało wyrazisty, za słabo przemianę Agnieszki akcentujący”, a końcowe „sceny z drzewkiem i pamiątkami jaśniały pełnią liryzmu i wypadły doskonale”<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> S. Wasylewski, *List z teatru*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 486, s. 5.

<sup>25</sup> B. Gubrynowicz, *Z teatru*. [„Sędzia z Zalamei” („El Alcade de Zalamea”), sztuka w czterech aktach Calderona de la Barca, tłumaczył Edward Porębowicz], „Gazeta Lwowska” 1912, nr 15, s. 5.

<sup>26</sup> S. Wasylewski, *Z teatru*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 492, s. 8.

<sup>27</sup> Tamże, s. 8.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> S. Wasylewski, „Brand”, *poemat dramatyczny w 5 aktach Henryka Ibsena wystawiony na scenie lwowskiej 5-go lutego br.*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 519, s. 4.



Pochlebnej oceny nie zyskała komedia Alfreda Capusa *Awanturnik*, której premiera odbyła się 21 lutego 1912 r., także na deskach Teatru Miejskiego. Recenzję sygnowaną nazwiskiem Wasylewskiego zamieszczono w rubryce „Ze Sceny i Estrady”<sup>30</sup>. Sztuka w opinii recenzenta była nudna, a cztery akty zdecydowanie za długie. Treść komedii określił jako sentymentalną, dialogi zaś uznał za mdłe i mało przekonujące. Spośród aktorów na wyróżnienie zasłużył jedynie Roman Żelazowski, odtwarzający tytułową rolę. Pozostali aktorzy, zdaniem recenzenta, pomimo starań wypadli nieciekawie lub blado, gdyż odgrywali mało wyraziście nakreślone postacie. Podsumowując krótko, Wasylewski spuentował: „«Szkoda było siedzieć cały wieczór na takiej sztuce» — powiedziała wczoraj jedna z pań, wychodząc z teatru. Słusznie powiedziała”<sup>31</sup>. Warto w tym miejscu ponownie zestawić opinię młodego krytyka z recenzją wspomnianego już Bronisława Gubrynowicza, który w „Gazecie Lwowskiej” z 23 lutego w rubryce „Z Teatru” pozytywnie wypowiadał się o realizacji spektaklu. Publicysta „Gazety Lwowskiej” inscenizację zaliczył do udanych, stwierdzając: „Wystawa sztuki była staranna”<sup>32</sup>. Trudno dziś ocenić, co mogło być przyczyną owych rozbieżności w ocenie spektaklu obu recenzentów.

Entuzjastycznie S. Wasylewski przyjął za to inscenizację dramatu *Topiel* Stanisława Przybyszewskiego<sup>33</sup>. Recenzja z premiery ukazała się 9 marca 1912 r. Wystawione dzieło publicysta określił najwybitniejszym w ciągu ostatnich lat dziełem w twórczości Przybyszewskiego. Interesujące jest też inne stwierdzenie. Tak oto bowiem autor recenzji opisał atmosferę i oczekiwania publiczności przed spektaklem:

Na premierę Przybyszewskiego szedł wczoraj Lwów z niedowierzaniem. Ktoś mówił po cichu, że Przybyszewski się skończył... [...] Lecz kiedy kurtyna się podniosła i dramat rozpostarł się na scenie, zawisła wraz z nim nad widownią owa tajemna, grozy pełna nad widzami władza, która współprzeżywać dramat nakazuje i każdy oklask banalny przysłusza<sup>34</sup>.

Niewątpliwie spektakl wywarł na Wasylewskim ogromne wrażenie.

Kolejny tekst recenzyjny prezentował sztukę Pawła Bourgueta *Trybun*<sup>35</sup>. Wasylewski sporo uwagi poświęcił w nim analogii pomiędzy *Trybunem* a *Apostolem*

<sup>30</sup> S. Wasylewski, „*Awanturnik*”, komedia w 4 aktach Alfreda Capusa. „*Na wzgórzu śmierci*” w *Kole Dramatycznym*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 543, s. 4.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> B. Gubrynowicz, *Z teatru*. „*Awanturnik*”, komedia w 4 aktach Alfreda Capusa, „Gazeta Lwowska” 1912, nr 43, s. 5.

<sup>33</sup> S. Wasylewski, „*Topiel*”, dramat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego, wystawiony wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej”, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 571, s. 3.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> S. Wasylewski, „*Trybun*” sztuka w 3 aktach Pawła Bourgueta, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 624, s. 3–5.

autorstwa Piotra Hiacynta Loysona, dowodząc jednak, że obydwie sztuki powstały niezależnie od siebie. I w tym wypadku nie stronił od krytycznych uwag, uznając że trzeci akt sztuki był za długi i niekorzystnie wpłynął na efekt końcowy spektaklu. Grę aktorską ocenił jako „staranną”, a obsadę uznał za dobrze dobraną. Dziennikarz zauważył, że na tle wielu sztuk francuskich granych we Lwowie w minionym czasie *Trybun* wyróżniał się zdecydowanie. Gra aktorska oraz realizacja spektaklu zasłużyły na uznanie publicysty, który napisał: „Grano *Trybuna* wcale starannie i w dobrej obsadzie. Rolę tytułową opracował świetnie p. Żelazowski, który grał tym razem z zapalem, a w akcie drugim odniósł pełny, zasłużony i największy w obecnym sezonie sukces”<sup>36</sup>.

Zachowując porządek chronologiczny, należy w tym miejscu przywołać recenzję dramatu Leopolda Staffa *Wawrzyny*, wystawionego po raz pierwszy na scenie lwowskiego teatru 2 października 1912 r. Był to dwuczęściowy tekst wnikliwie analizujący szczegóły spektaklu<sup>37</sup>, którego fabułę oparto na legendzie o braciach — budowniczych krakowskiego kościoła Mariackiego. W cytowanej recenzji Wasylewski zanalizował treść sztuki, drobiazgowo scharakteryzował bohaterów oraz nakreślił tło i akcję dramatu. Recenzent pozytywnie odniósł się do scenografii oraz reżyserii spektaklu, zaznaczając jednak, że realizacja inscenizacji nie należała do trudnych. Spośród trzech aktów najwyżej ocenił ostatnią część, stwierdzając: „Pierwszy akt «Wawrzynów» jest nieco anemiczny [...] żywy jest akt drugi, a świetny, bez zastrzeżeń, trzeci”<sup>38</sup>. Uznanie krytyka wzbudziła też warstwa językowa sztuki, prezentująca charakterystyczny styl L. Staffa. Z kolei główne role braci Andrzeja i Jana odtworzone przez Romana Żelazowskiego i Henryka Barwińskiego zachwyciły recenzenta, choć dostrzegał w ich kreacji pewne niedociągnięcia.

Następna premiera na lwowskiej scenie skomentowana przez Wasylewskiego odbyła się 11 listopada 1912 r. Dwa dni później w popołudniowym wydaniu gazety ukazał się jego tekst zatytułowany *Franciszek Villon*<sup>39</sup> omawiający czteroaktową, romantyczną komedię Leona Lenza w tłumaczeniu Adama Krajewskiego. Wasylewski stwierdził, że dobrym pomysłem była realizacja komedii z zastosowaniem znacznych skrótów w tekście dość długiej sztuki. Według niego przedstawienie należało do satysfakcjonujących widza, któremu na pewno przypadła do gustu przede wszystkim pełna zaangażowania gra aktorów. Wśród nich wyróżnił się odtwórca roli tytułowej Jan Nowacki, odpowiadający także za reżyserię. Podsumowując, dziennikarz

<sup>36</sup> Tamże, s. 5.

<sup>37</sup> Recenzja ukazała się w dwóch częściach: S. Wasylewski, „*Wawrzyny*”. *Dramat w 3 aktach Leopolda Staffa, wystawiony na scenie lwowskiej 2 października 1912 [cz. I]*, „*Gazeta Wieczorna*” 1912, nr 919, s. 3–4; tenże, „*Wawrzyny*” [cz. II], „*Gazeta Wieczorna*” 1912, nr 923, s. 3.

<sup>38</sup> Tenże, „*Wawrzyny*”, *Dramat w 3 aktach Leopolda Staffa, wystawiony na scenie lwowskiej 2 października 1912 [cz. II]*, „*Gazeta Wieczorna*” 1912, nr 923, s. 3.

<sup>39</sup> Tenże, *Franciszek Villon. Romantyczna komedia w 4 aktach Leona Lenza — przełożył Adam Krajewski*, „*Gazeta Wieczorna*” 1912, nr 988, s. 4–5.

stwierdził [pisownia oryginalna — przyp. B.L.]: „grali artyści swe papierowe role z zapalem. Możeby wyciągnęli z tego naukę nasi dramaturdzy?”<sup>40</sup>

Wśród recenzowanych spektakli znalazła się także *Różyczka* Gastona Armanda de Caillaveta oraz Roberta de Flersa<sup>41</sup>. Krytyk podkreślił jej walor komiczny, widoczny głównie w odbiorze widzów żywo reagujących śmiechem na poszczególne kwestie. Jak zwykle swoją uwagę skoncentrował na grze aktorów, o której zresztą wyraził się pochlebnie, wyróżniając jednak Romana Żelazowskiego w roli Piotra oraz Irenę Traszpo jako tytułową Różyczkę. Publicysta, co interesujące, zwrócił uwagę na kontekst powstania utworu, pisząc:

Zresztą środowisko i motyw „Różyczki” są nam obce bardziej niż w jakiegokolwiek innej sztuce paryskiej. Jak przez mgłę przypominają sobie ludziska, że kiedyś gdzieś w telegramach czytali coś o sekularyzacji klasztorów, wcale już zaś nie wiedzą, co myśleć o takich zdroźnie wesołych zakonnicach<sup>42</sup>.

*Jeniec Napoleona*, komedia historyczna Stanisława Kozłowskiego<sup>43</sup>, to inna sztuka zaprezentowana czytelnikom „Gazety Wieczornej” (1912). Mimo że Wasylewski poświęcił dużo miejsca treści spektaklu, nie wzbudził on jednak jego aprobaty. Recenzent wskazywał, że sama sztuka była słaba, a reżyseria oraz gra aktorska nie zasługiwały na przychylnie spojrzenie. Konkludując, napisał: „Nie dziwię się, że w wystawieniu «Jeńca» nie okazał nasz teatr jakiejś wyjątkowej staranności. Dla kogo i po co? Sztuka na to nie zasługuje. [...] Nie dziwię się dalej tym artystom, którzy ról nie opanowali należycie, bo po co, kiedy sztuka i tak się nie utrzyma”<sup>44</sup>. Podobnie odniósł się Wasylewski do sztuki *W świętej Rosji* Kurta Neurode<sup>45</sup>. Spośród wielu negatywnie ocenionych elementów na pozytywną uwagę zasługiwał jedynie duet aktorski, czyli Wanda Siemaszkowa w roli szpiega oraz partnerujący jej Roman Żelazowski. Z niesmakiem, ale jakże ironicznie stwierdził w podsumowaniu, że spektakl „nuży, dręczy, tratuje widza”<sup>46</sup>.

W numerze 998 (1912) „Gazety Wieczornej”, w rubryce „Z warsztatów literackich” opublikowany został tekst sygnowany inicjałami (stw)<sup>47</sup>, w którym dziennikarz poddał ocenie sztukę Stanisława Maykowskiego zatytułowaną *Pocalunek szczę-*

<sup>40</sup> Tamże, s. 5

<sup>41</sup> S. Wasylewski, „*Różyczka*”, sztuka w 3 aktach Flersa i Caillaveta, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 1022, s. 3–4.

<sup>42</sup> Tamże, s. 3.

<sup>43</sup> S. Wasylewski, „*Jeniec Napoleona*” komedia historyczna w 3 aktach Stanisława Kozłowskiego, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 1034, s. 4.

<sup>44</sup> Tamże, s. 4.

<sup>45</sup> S. Wasylewski, *List z premiery (W świętej Rosji; sztuka w 5 aktach Kurta Neurode)*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 1054, s. 2–3.

<sup>46</sup> Tamże, s. 3.

<sup>47</sup> [S. Wasylewski], *Pocalunek szczęścia*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 998, s. 7.

ścia<sup>48</sup>. Autorem dzieła był znany lwowski pedagog, poeta i krytyk literacki. Wasylewski przygotował recenzję na podstawie rękopisu dostarczonego przez Maykowskiego, w której bardzo pozytywnie wyraził się o nim jako twórcywie dla przyszłych inscenizacji: „Jeżeli chcemy tu dać tej sztuce słowo zachęty i posłanie na drogę wędrowni po kancelariach teatralnych, to dlatego, że dużo i mądrze myślała sobie nie tylko o scenie, ale o proscenium i kurtynie, jakby z nich dramatis personae porobić chciała”<sup>49</sup>, dodając — „melodia słowa pyszna”<sup>50</sup>.

Prezentację recenzji teatralnych warto dopełnić tekstem Wasylewskiego dotyczącym oceny sytuacji i osiągnięć Teatru Miejskiego. Otóż w związku z decyzją przedłużenia Hellerowi kadencji na stanowisku dyrektora głównej sceny lwowskiej publicysta zdecydował się wyrazić w tej kwestii własny punkt widzenia. W piątek 29 marca 1912 roku na łamach „Gazety Wieczornej” ukazał się *List do p. Ludwika*, w którym zawarł krytyczne uwagi na temat procedury obsadzenia stanowiska dyrektora. Dziennikarz zwrócił przede wszystkim uwagę na brak merytorycznej dyskusji w zakresie wizji i przyszłych planów prowadzenia tej ważnej dla miasta instytucji kultury. Szukając zaś przyczyn spadającej popularności placówki, wskazał na mało atrakcyjną i ambitną ofertę repertuarową oraz zbyt niską w stosunku do premier liczbę prób, co z kolei skutkowało nieprzekonującymi scenicznymi kreacjami. Zarzucił również Hellerowi, że dla niego miarą powodzenia widowiska nie jest sukces artystyczny, ale zysk finansowy. Radził więc, „Pamiętaj, Szanowny Panie Dyrektorze, że jedynie jakość, a nie ilość może i powinna być miarodajna”<sup>51</sup>. Kontynuację owych rozważań stanowił niewątpliwie zamieszczony w 1052 numerze pisma (1912) tekst zatytułowany [pisownia oryginalna — B.L.] *Możeby już skończyć?*<sup>52</sup>. Punkt wyjścia dla jego krytycznych uwag, a także pesymistycznej wizji dalszego funkcjonowania teatru stanowiła malejąca liczba widzów, co w konsekwencji przekładało się na brak stabilizacji finansowej. Nie winił jednak za ten stan wyłącznie dyrekcji placówki, ponieważ upatrywał także w coraz większym zainteresowaniu lwowian ofertą miejscowych kin. Pomimo szeregu krytycznych uwag miał świadomość tego, że teatr pozostaje istotnym elementem lokalnej kultury, a miasto bez teatru traci na swej atrakcyjności. Zachęcał więc czytelników do częstszych w nim wizyt:

<sup>48</sup> Chodzi o rękopis sztuki Stanisława Maykowskiego, pseud. Mieczyk (1880–1961).

<sup>49</sup> [S. Wasylewski], *Pocalunek szczęścia...*, s. 7.

<sup>50</sup> Jako ciekawostkę można dodać, że *Pocalunek szczęścia* ostatecznie miał swoją premierę na lwowskiej scenie rok później i jak podaje *Internetowy Polski Słownik Biograficzny* utwór ten: *drastycznym tematem (walka bohatera-poety z krępującymi go więzami praw i obowiązków) naraził [...] autora na dochodzenie dyscyplinarne władz szkolnych*. R. Skręt, Stanisław Maykowski. <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-maykowski-1880-1961-pedagog-poeta-krytyk-teatralny> [dostęp: 16.07.2020].

<sup>51</sup> S. Wasylewski, *List do p. Ludwika Hellera*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 604, s. 3.

<sup>52</sup> [S. Wasylewski], *Możeby już skończyć*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 1052, s. 3–4.

wiadomo bowiem, że Lwów zazwyczaj powoli się odzwyczaja od swych przyzwyczajęń. Dlatego i ja pozwolę sobie nieśmiało zaproponować, by publiczność lwowska jeśli znajdzie jeszcze jaką chwilę wolną między jednym a drugim programem kinematograficznym, zechciała ją czasem poświęcić — teatrowi<sup>53</sup>.

Na łamach gazety dziennikarz zamieścił ponadto artykuł biograficzny *Małym był w Polsce, wielkim na świecie*, w którym obiektem zainteresowania uczynił Bogumiła Dawisona, znakomitego aktora dramatycznego, związanego również z lwowską sceną<sup>54</sup>.

Także wśród publikacji prezentujących nowości wydawnicze znajduje się niewiele możliwych do identyfikacji tekstów Wasylewskiego. Już w pierwszym numerze gazety, w rubryce „Notatki literacko-artystyczne” pojawiła się informacja, sygnowana inicjałami stw, na temat utworu Gabrieli Zapolskiej *Śmierć Felicjana Dulskiego: opowiadanie* (Warszawa 1911), w której treści zawarł elementy krytycznej oceny tego utworu. Główny zarzut dotyczył postaci pani Dulskiej, pozbawionej w nowym dziele cech charakterystycznych dla pierwowzoru, czyli bohaterki bardzo wyrazistej i dynamicznej, o jednoznacznej wartościującej identyfikacji. W *Śmierci Felicjana Dulskiego* prezentowała się zgoła odmiennie. Fakt ten dziennikarz skwitował zdaniem: „Jakby ktoś portret doskonały na «kicz» przerobił, krzywiąc mu rysy potwornie”<sup>55</sup>.

6 kwietnia 1912 r. w popołudniowym numerze dziennika ukazała się z kolei recenzja *Pism zebranych* C.K. Norwida wydanych przez Zenona Przesmyckiego nakładem J. Mortkowicza<sup>56</sup>. Z tekstu wynika, że Wasylewski cenił twórczość poety. Podziwiał także trud edytorski włożony w przygotowanie dzieła, słusznie uznając, że także szata edytorska zdobi dzieło: „Powiedzieć trzeba krótko i entuzjastycznie: wydanie Przesmyckiego [...] jest nie tylko wspaniałym aktem pietyzmu, nie tylko dokonano go z wzorowym krytycyzmem: ono jest aktem twórczym pod względem edytorskim, dziełem sztuki pod względem typograficznym”<sup>57</sup>.

Z kolei 8 października 1912 r. w „Gazecie Wieczornej” Wasylewski opublikował recenzję książki George’a Lea Watsona *A Polish exile with Napoleon*, wydanej w Londynie w 1912 roku przez oficynę Harper & Brothers. Był to pierwszy fragment trzyczęściowego tekstu zamieszczonego w kolejnych numerach gazety (929 oraz

<sup>53</sup> Tamże, s. 4.

<sup>54</sup> S. Wasylewski, *Małym był w Polsce, wielkim na świecie*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 1058, s. 8–9.

<sup>55</sup> [S. Wasylewski], *Zapolska Gabryela „Śmierć Felicjana Dulskiego”. Opowiadanie*, Warszawa 1911, „Gazeta Wieczorna” 1910, nr 1, s. 5. Data wydania powieści jest późniejsza niż data publikacji tekstu S. Wasylewskiego.

<sup>56</sup> S. Wasylewski, „*Syn minie pismo — lecz ty wspomnisz wnuku!*”, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 618, s. 2–3.

<sup>57</sup> Tamże, s. 3.

933). Recenzenta zafascynowała biografia głównego bohatera porucznika Karola Piątkowskiego towarzyszącego Napoleonowi przez niepełny rok na Wyspie Świętej Heleny. Z tekstu czytelnik dowiedział się, że Watson odnalazł w British Museum prywatne dokumenty i listy porucznika i zamieścił je w książce. Redakcja planowała w przyszłości drukować na łamach „Gazety Wieczornej” odnalezione listy Piątkowskiego.

Jak już wspomniano, w dorobku publikacyjnym Wasylewskiego znalazły się również teksty zapowiadające i jednocześnie promujące druk powieści w odcinkach, w tym m.in.: *W obłędzie serc* Kazimierza Tetmajera (tytuł książkowy *Romans panny Opolskiej*), *Mocny człowiek* Stanisława Przybyszewskiego, *Grzeszne gołębie* Leopolda Staffa, nowele Władysława Orkana, *Wierna rzeka* Stefana Żeromskiego<sup>58</sup>. Przed publikacją odcinków powieściowych redakcja przedstawiała czytelnikowi autora utworu literackiego i krótko prezentowała jego treść. Zestawiając informacje zawarte we wspomnieniach publicysty z tekstami znajdującymi się w analizowanej gazecie, można z całą pewnością ustalić, że notatka poprzedzająca publikację *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego była autorstwa Stanisława Wasylewskiego. W „Gazecie Wieczornej” młody publicysta w taki oto sposób reklamował planowany druk:

Radosną nowiną przychodzi nam dziś podzielić się z Czytelnikami. Oto z łamów „Gazety Wieczornej” przemówi niebawem pisarz o jednym z najświetniejszych dziś w Polsce nazwisk. W odcinku naszego pisma drukować się będzie jeden z tych utworów, których pojawienia się z niecierpliwością wszyscy wyczekujemy. W najbliższym tygodniu rozpocznie „Gazeta Wieczorna” druk powieści Stefana Żeromskiego pod tytułem „Wierna rzeka”. [...] Czyż trzeba małymi słowy zachwalać dzieło wielkiego pisarza i zachęcać Czytelników do lektury? Zaiście nie. Dzieła Stefana Żeromskiego wyszły już dawno poza ramy zwyczajnej beletrystyki. Każda nowa powieść twórcy „Popiołów” to wielkie w dziejach kultury i duszy polskiej wydarzenie, w każdej z nich skryło się zagadnienie, wobec którego wszystko inne w cień się usuwa<sup>59</sup>.

Wasylewski przygotowanie takiego anonsu traktował jako szczególne wyróżnienie.

Ostatnia grupa tekstów zdecydowanie różni się od wyżej wymienionych zarówno pod względem formy, jak i treści. Ich bohaterem stał się sam Wasylewski, autorami zaś redakcyjni współpracownicy. W jednym z nich czytelnik poinformowany został o tym, że „Pan Wasylewski nie dał dziś felietonu i nie ma go w redakcji, bo robi piosenki do teatru marionetek z p. Pietrzyckim i prosił, żeby nic naczelnemu o tym

<sup>58</sup> Stanisław Wasylewski zredagował ponadto zapowiedzi druku w odcinkach powieści Zofii Nałkowskiej, Juliusza Kaden-Bandrowskiego, Feliksa Kohna, Wacława Kostek-Biernackiego (Bruno Kostecki), Karola Irzykowskiego, Romana Zrębowicza, Romana Jaworskiego, Mariana Olszewskiego, Tadeusza Dąbrowskiego, Wacława Grubińskiego; zob. S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 80–81.

<sup>59</sup> *Od redakcji*, „Gazeta Wieczorna” 1912, nr 931, s. 1; por. S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 80.

nie mówić. Niechże to sobie idzie na felieton”<sup>60</sup>. Cytat ten wskazuje, że stosunki panujące wśród redakcyjnych kolegów były życzliwe, ale także wskazywały na różne obszary aktywności dziennikarskiej. Z kolei 30 grudnia 1911 r. (nr 454), w rocznym posumowaniu pracy redakcyjnej oraz zapowiedzi planowanych nowych przedsięwzięć autor tekstu *Nasz felieton* informował:

Nasz felieton publicystyczny i literacki, który dajemy w każdym numerze dziennika, starając się, by w nim znalazły odbicie wszystkie najważniejsze zagadnienia kulturalne, które niesie fala życia, zasilać będzie pokaźny zastęp autorów. Znajdą w nim pomieszczenie prace następujących pisarzy: Adama Cehaka-Stodora, Józefa Chołodeckiego, Adolfa Chybińskiego, Chylewskiej-Wójcickiej Zofii, Adama Fiszera, Wacława Gąsiorowskiego, Edwarda Goldscheidera, Artura Górskiego, Zygmunta Kaweckiego, Juliusza Kleinera, [...] Juliusza Starkła, Stanisława Wasylewskiego i innych<sup>61</sup>.

Trudny okres pracy redakcyjnej S. Wasylewskiego przypadł na marzec 1914 roku. Dziennikarz właściwie nie wychodził wówczas z redakcji, gdyż R. Battaglia przebywał za granicą, a jego zastępca chorował. W tym czasie autor *Zerwanej kokardy* pełnił funkcję kierownika oraz redaktora części literackiej, przejmując po woli prowadzenie dziennika. Zmęczenie, stres i pośpiech spowodowały nieprzyjemną dla publicysty sytuację. Aby zapełnić wydanie i skompletować kolumnę, wykorzystał wiersz wspomnianego już wcześniej pedagoga i publicysty Stanisława Maykowskiego. Zmęczony Wasylewski przez nieuwagę wybrał do druku utwór, kierując się wyłącznie wyznaczoną powierzchnią. Po ukazaniu się numeru w mieście wybuchł skandal, S. Wasylewski bowiem wybrał do druku wiersz *Ojciec nasz*, który jak sam później określił, był „stkiem bluźnierstw i brutalną parodią”. Kontrowersyjny fragment utworu brzmiał następująco: „Gdy legniem w złocie lata radości odpoczynkiem, łam gałąź pełną jabłek pod naszym małym synkiem. I staw daj naszym córkom z posępną szarą wodą, by się gdzie miały topić blisko, gdy je

<sup>60</sup> *Podsluchane u metrampaża*, „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 441, s. 5. W tym miejscu pojawia się pytanie: co tak zajęło młodego stażem publicystę, że opuszczał stanowisko pracy? Od roku 1910 Lwów, idąc w ślady Krakowa i Warszawy, organizował wieczory kabaretowe. Pierwsze z nich przygotowywał Jan Pietrzycki w Kole Literacko-Artystycznym. W grudniu 1911 roku założył on wspólnie z anonimowym Towarzystwem Udziałowym teatrzyk Lwowski Marionetki, wzorując się na „Zielonym Baloniku”. Małą scenę zorganizowano w pasażu Mikolascha, w sali Koła Literacko-Artystycznego. Twórcami lalek byli: Bronisława Rychter-Janowska, Tadeusz Błotnicki, Zygmunt Kurczyński, Ignacy Blaschke, Stanisław Janowski. Autorzy wykorzystywanych tekstów to: Kornel Makuszyński, Stanisław Wasylewski, Adam Zagórski, Henryk Zbierzchowski. Stanisław Wasylewski układał piosenki do kabaretów lwowskich i we wspomnieniach pisał o tej pracy następująco: [*Ludwik*] *Lawiński to wszystko śpiewał obowiązkowo. Były [...] lątki, kukielki, marionetki („wojenne”, 1916, „pokojowe”, 1917) i zdarzyła się pośród nich jedna tylko piosenka, z której byłem zadowolony: o trzech cytrynach*. Zob. S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 72–73

<sup>61</sup> *Nasz felieton*, „Gazeta Wieczorna”, 1911, nr 454, s. 10.

uwiodą”.<sup>62</sup> Po publikacji wiersza uznanego za nieobyčajny nastąpiła konfiskata nakładu (prawdopodobnie chodzi o numer 1791 z 16 marca). Stanisław Maykowski, głęboko wierzący profesor gimnazjalny, został zawieszony w obowiązkach nauczyciela. Postępowanie karne wobec niego przerwał wybuch wojny.

W obliczu takiej sytuacji Wasylewski podał się do dymisji, której jednak nie przyjęto. Zobowiązany natomiast został do ogłoszenia oświadczenia w wersji: „wiersz ów przyjąłem do druku, jak to się z utworami literackimi czynić zwykło, na odpowiedzialność autora i w przekonaniu, że enuncjacja poetyckim, o ile wychodzą spod piór znanych pisarzy, należy zostawić pełną swobodę”<sup>63</sup>. Sprawę S. Wasylewskiego poddano śledztwu, które trwało do lipca, w sierpniu 1914 roku publicysta wyjechał na front. Do pracy w redakcji gazety wrócił po majowej bitwie pod Gorlicami w 1915 roku i wyraźnie we wspomnieniach zaznaczył, że od września 1915 roku przestał zawodowo interesować się teatrem, a funkcję recenzenta przekazał innemu publicyście<sup>64</sup>. W listopadzie 1917 roku Wasylewski wyjechał wraz z innymi lwowskimi dziennikarzami jako obserwator na front zachodni. Wrażeniami z wojennej wędrówki dzielił się z czytelnikami „Gazety Wieczornej” i „Nowej Reformy”, a następnie wydał w formie książki<sup>65</sup>. Dla „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” publicysta pracował do 1918 roku, następnie przeszedł do redakcji „Szczutka”.

Opinię na temat dziennikarskiej aktywności Wasylewskiego jako recenzenta teatralnego wyrażoną przez Stanisława Lama należy niewątpliwie zaliczyć do przychylnych. Określił charakterystyczną dla Wasylewskiego cechę jako recenzenta. Dostrzegamy ją w stwierdzeniu:

Sprawozdania nie szły mu jednak łatwo i dlatego, zdaje się, pierwszy odstąpił od lwowskiego zwyczaju umieszczania ich w dzienniku zaraz nazajutrz po premierze. Nie całkiem jeszcze zapomniany obowiązek przygotowania się do pisania o utworach literackich, przetransponowanie krytycznego rozważania na felieton, ostrożność wreszcie w sądach o aktorach, które przed ogłoszeniem w druku lepiej skonfrontować z opinią, powodowały, że jego rubryka z teatru ukazywała się po innych, po Makuszyńskim, Zagórskim, Cepniku, Gubrynowiczu („Gazeta Lwowska”). I wychodziła jeśli nie lepiej niż w „Słowie Polskim”, gdzie zaprawiony już w swoim rzemiośle Makuszyński niełatwo dawał się zdystansować, to w każdym razie najbardziej literacko opracowana, wyczelowana i najlepiej trafiająca w sąd powszechny o grze i wystawie<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> S. Wasylewski, *Niezapisany stan...*, s. 83.

<sup>63</sup> Tamże, s. 85.

<sup>64</sup> Pierwsza odszukana w tym okresie recenzja teatralna to tekst autorstwa St. Maykowskiego, który pojawia się w numerze 2187 „Gazety Wieczornej” z 15 stycznia 1915 r.

<sup>65</sup> S. Wasylewski, *Na zachód!: Berlin-Wilhelmshaven-Helgoland-Bruksela-front Verdun*, Lwów [1918].

<sup>66</sup> S. Lam, *Życie wśród wielu...*, s. 84–85.



Jedna uwaga — pisanie recenzji „nazajutrz” nie było jednak regułą.

Wydaje się, że osąd Stanisława Lama wskazujący, iż oceny publicysty skłaniały się ku syntezie sądów przeważającej części widzów, jest niezwykle trafny. Stanisław Wasylewski w większości swoich recenzji zwracał uwagę na więź łączącą scenę i publiczność. Relacja pomiędzy sceną a widownią oraz różnorodne interakcje zachodzące pomiędzy publicznością a prezentowaną sztuką zajmowały sporo miejsca w jego ocenie. Odnotowywał reakcje publiczności oraz ogólną atmosferę panującą podczas spektaklu. Niejednokrotnie badał oczekiwania widzów w stosunku do konkretnej sztuki jeszcze przed jej inscenizacją.

Wśród stałych elementów jego recenzji pojawiały się oceny gry aktorskiej. Publicysta zamieszczał komentarz dotyczący gry aktorskiej, najczęściej podsumowując całość zdawkowymi uwagami, nie analizując jednakże wielu szczegółów. W tym aspekcie dużą wagę przykładał do kwestii dopasowania aktora do roli. Czasami zdarzały się uwagi sugerujące wprowadzenie konkretnych zmian w kreacji postaci recenzowanych inscenizacji.

Publicysta wiele miejsca poświęcał analizie dramatu i jego walorom estetycznym. Rzadko natomiast skupiał uwagę na zagadnieniach związanych z pracą reżysera czy scenografa. W krytycznej ocenie sztuk widać również preferencje krytyka dotyczące doboru repertuarowego głównej sceny lwowskiej. W centrum jego zainteresowań znajdował się teatr prezentujący ambitne sztuki, polskie i zagraniczne.

## Bibliografia

- Dziki S., *Dzienniki „dużego miasteczka” i „małej stolicy” na początku XX wieku (ich wartość źródłowa oraz funkcje społeczno-politycznej)*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 5, red. J. Jarowiecki, Kraków 2001, s. 441–453.
- Hałabuda S., *Dyrekcja Ludwika Hellera, lata 1906–1928*, [w:] *Dzieje teatru polskiego*, t. 4, *Teatr polski w latach 1890–1918. Zabór austriacki*, red. T. Sivert, Warszawa 1987.
- Jarowiecki J., *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków – Wrocław 2008.
- Jarowiecki J., *Prasa we Lwowie w okresie autonomii galicyjskiej (1867–1918)*, Wrocław 2019.
- Korzon K., *Ludwik Bernacki. Bibliolog i edytor*, Wrocław 1974.
- Lam S., *Życie wśród wielu*, Warszawa 1963.
- Langer B., *Stanisław Wasylewski jako stypendysta i asystent w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich (1905–1910)*, [w:] *Kraków – Lwów*, t. 13, *Biblioteki XIX–XX wieku*, red. A. Ruta, E. Wójcik, Kraków 2014, s. 109–123.
- Łempicki S., *Złote paski: wspomnienia ze szkoły galicyjskiej*, Warszawa 1957.
- Maresz B., *Lwowskie biblioteki i wydawnictwa teatralne w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki*, t. 8, red. H. Kosętką, Kraków 2006.

- Myśliński J., *Nakłady prasy społeczno-politycznej w Galicji w latach 1881–1913: część druga*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, z. 2, s. 80–98.
- Myśliński J., *Prasa Galicji w dobie autonomicznej: 1867–1918*, Warszawa 1972.
- Skręt R., *Stanisław Maykowski*. <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-maykowski-1880-1961-pedagog-poeta-krytyk-teatralny> [dostęp: 16.07.2020].
- Webersfeld E., *Teatr Miejski we Lwowie za dyrekcji Ludwika Hellera: 1906–1918*, Lwów 1917.